Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 16

Poznań, piątek dnia 12 stycznia 1934

Rok XXIX

Sensacyjne aresztowania we Francji

W związku z oszukańczą aferą żyda Stawiskiego dotychczas aresztowano jednego deputowanego i trzech naczelnych redaktorów pism

Paryż. (PAT.) W przededniu dyskusji nad aferą Stawiskiego wydano nakaz aresztownaia redaktora naczelnego „La Volonte" p. Dubary i b. głównego dyrektora „La Liberte", Aymarda. Zażądano również wydania dep. Bonnaure. Dubary i Aymard zostali aresztowani wczoraj przed południem i będą przewiezieni do Bayonne.

W toku dochodzeń wyszło na jaw, że Dubary otrzymał od Stawiskiego 2 milj. fr., a Aymard 50 000 fr. Dep. Bonnaure stoi pod zarzutem, że Stawiski finansował całą jego kampanję wyborczą oraz pokrywał rachunki u krawca na sumę 15 000 fr. Jest charakterystyczne, że aresztowany Aymard wyraził zdziwienie, iż jest ścigany z powodu uzyskania od Stawiskiego drobnej kwoty 50 000 fr., podczas gdy pozostawiono na wolności znanych polityków, którzy, jak dep. Proust, pobrali od Stawiskiego ponad 2 milj. fr.

W południe krążyły niesprawdzone pogłoski o samobójstwie dep. Bonnaure. W kołach parlamentarnych zaprzeczają tym pogłoskom.

ODDZIAŁY POLICYJNE PRZED GMACHEM PARLAMENTU

Paryż. (PAT.) Wobec wezwania „L'Action Francaise" do manifestacji przed Izbą deputowanych, wydano nadzwyczajne zarządzenia celem zapewnienia porządku.

Wszystkie ulice, prowadzące do Pałacu Bourbońskiego, zostały obsadzone przez policję i oddziały gwardji konnej. Ruch przechodniów jest ściśle kontrolowany.

ECHA AFERY STAWISKIEGO W IZBIE DEPUTOWANYCH

Paryż. (PAT.) Wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych wywołało ogromne zainteresowanie w sferach politycznych. Już na kilka godzin przed rozpoczęciem obrad zebrały się tłumy przed bramą Pałacu Bourbońskiego.

O godz. 15.30 przewodniczący Bouisson otworzył posiedzenie przy obecności 400 deputwanych i przy wypełnionych trybunach. Mówca zwrócił się z apelem do deputowanych, aby nie przedłużali stanu niepokoju, wywołanego obecnem położeniem finansowem, sytuacją na terenie zagranicznym oraz sytuacją wewnętrzną, zakłóconą przez ostatnie wypadki. Po wygłoszeniu tego przemówienia przewodniczący odczytał listę interpelacji i zwrócił się do Izby z prośbą o określenie terminu dyskusji nad niemi.

Następnie zabrał głos premjer Chautemps, domagając się, aby dyskusję nad interpelacjami w sprawie afery Stawiskiego otwarto natychmiast.

Interpelacyj zgłoszono 12. Wniosek Chautemps **został przyjęty, poczem na trybunę wstąpił deputowany** socjalistyczny Lagrange, wyjaśniając, w jaki sposób Stawiski doprowadził do zorganizowania oszukańczej afery w Bayonne i podkreślając, że **oszust miał potężnych przyjaciół i dzienniki. Dotychczas aresztowano już jednego deputowanego i trzech naczelnych redaktorów pism. Okazuje się, że Stawiski miał również sprzymierzeńców nietylko w prasie, ale i wśród wysokich urzędników oraz wśród policji. Oni to właśnie ułatwili Stawiskiemu ucieczkę. Mówią, że Stawiski popełnił samobójstwo, ale opinja publiczna wskutek roli, jaką odegrała policja w poprzedniej aferze, odrzuca tezę samobójstwa i twierdzi, że jest to zabójstwo policyjne.** (W tem miejscu Chautemps protestuje.) Dep. Lagrange kontynuuje swe przemówienie, podkreślając, **że groźne jest, iż tego rodzaju teza zyskała kredyt wśród opinji publicznej,** wśród której panuje zamęt wskutek wpływów, jakie sfałszowały przebieg sprawiedliwości.

Paryż. (Tel. wł.) W związku z aferą Żyda Stawiskiego premjer Chautemps wygłosił wczoraj dłuższe przemówienie w Izbie Deputowanych.

Na wstępie premjer stwierdził, że prasa zupełnie słusznie domaga się zarządzeń, przeciwdziałających podobnym oszustwom. Nikt jednakże nie ma prawa wątpić w brak energji premjera w kierunku ukarania winnych. Najsmutniejszą stroną afery Stawiskiego to fakt, że sąd francuski mógł odroczyć rozprawę przeciwko oszustowi aż 19 razy, gdyż Stawiski ani razu do sądu się nie stawił. Dla usprawiewidlienia policji należy stwierdzić, że kilkakrotnie zwracano sądowi uwagę na machinacje Stawiskiego, lecz były one przeprowadzane tak sprytnie, że nie można go było aresztować.

Jako przykład protekcji, jaką cieszył się oszust, Chautemps przytoczył fakt, że już w roku 1925 zabroniono Stawiskiemu wstępu do kasyn i klubów. Zakaz ten zniesiono w roku 1931, przyczem podkreślić należy nieprawdopodobny objaw, że zezwolenie w roku 1931 udzielił mu ten sam komisarz policji, który wydał zakaz w roku 1925.

Premjer zapowiedział wniesienie do parlamentu szeregu projektów ustaw, które mają uniemożliwić w przyszłości podobne machinacje.

Po przemówieniu premjera posiedzenie Izby odroczono do piątku przedpołudnia.

„Zmierch zimowy w Poroninie", akwarela znanego warszawskiego artysty-malarza Macieja Nehringa, która wystawiona jest na obecnej wystawie w Zachęcie warszawskiej.

Włamywacze w kolekturze Centowskiego

Łupem włamywaczy padło 7 tysięcy złotych

Ubiegłej nocy dopuszczono się kradzieży z włamaniem w kolekturze loteryjnej i składzie tytoniowym p. Stefana Centowskiego przy Placu Wolności.

Włamywacze wtargnęli w nocy do kantoru, wyłamując kraty od strony podwórza. Złodzieje zrabowali większą ilość towaru, lecz go jednak nie zabrali. Łupem ich padło natomiast 7 tysięcy złotych gotówki, schowanej przez p. Centowskiego w pudełku od cygar. Jest prawdopodobne, że złodzieje zostali spłoszeni i natknęli się na wartościowe pudełko tylko przypadkowo.

Policja prowadzi energiczne śledztwo. (kl)

Odroczona wizyta

Warszawa. (Tel. wł.) Zapowiadana na połowę stycznia wizyta Paul Boncoura ulegnie odroczeniu.

Paul Boncour ma przyjechać do Warszawy dopiero z końcem lutego. (w)

Ciągnienie loterji

Warszawa. (PAT.) Wczoraj, w czwartym dniu ciągnienia IV kl. P. L. Kl. większe wygrane padły na następujące numery:

15.000 zł na nr. 153 707, po 10.000 zł na nr. 9 942, 56 445, 75 215, 94 892 i 150 431.

Awans narzeczonego

Warszawa. (Tel. wł.). W najbliższym czasie ma ustąpić wiceminister komunikacji Czapski a na jego miejsce byłby mianowany wiceministrem prezes dyrekcji krakowskiej inż. Bobkowski.

Jak wiadomo podczas świąt Bożego Narodzenia w Spale odbyły się zaręczyny córki Prezydenta Rzplitej, pani Zwisłockiej z inż. Bobkowskim.

Arystokracja wyprzedaje się

Warszawa. (Tel. wł.) Dokonano tu wielkiej transakcji blokiem nieruchomości, stanowiących własność rodziny Branickich. Mianowicie szereg nieruchomości przy ul. Smolnej przeszedł na własność spółki finansowej przez Bank Polsko - Amerykański. Braniccy byli dotychczas właścicielami kompleksu nieruchomości, zajmujących połowę ulicy Smolnej.

Suma sprzedaży wynosi 2 miljony złotych. (w)

Petardy hitlerowskie w Austrji

Wiedeń. (PAT.) „Politische Korrespondenz" donosi, że sąd w Insbruku uwolnił kilku nar. soc., którzy, jak stwierdzili świadkowie, rzucili petardy. Wybuch petard spowodował wybicie 80 szyb i uszkodził dom.

Uwolnieni przez sąd nar. soc. skazani zostali w sądzie policyjnym na kary od 5 do 6 miesięcy więzienia. Po odsiedzeniu tych kar będą internowani w Woellersdorfie.

W Polsce w więzieniach przebywa 46 tysięcy ludzi

Podczas wczorajszej dyskusji na komisji budżetowej stwierdzono wielkie bolączki w dziale wymiaru sprawiedliwości

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, sprawozdawca pos. Zeidler, omawiając budżet min. sprawiedliwości, wspomniał, że nasilenie w więzieniach wzrosło i w listopadzie r. ub. wynosiło około 46.000 ludzi. Kobiet niecałe 10 procent. Recydywistów było około 11 proc. W postępowaniu doraźnem sądzono 152 sprawy. W roku 1932 doraźnie sądzono 137 spraw, w roku 1933 — 83. W 1932 r. wydano 130 wyroków śmierci a wykonano 83, w ubiegłym roku wydano wyroków śmierci 82 a wykonano 55.

BEZCELOWA PRACA

W dyskusji pierwszy przemawiał poseł Trąmpczyński, który stwierdził, że nie ma zamiaru mówić o budżecie, gdyż nie lubi pracy bezcelowej. Wobec zasady, jaka kieruje się obecna większość, wogóle nie opłaca się zabierać głosu dla przekonania przeciwników. Wszak marszałek Świtalski wyraźnie oświadczył, że głosy opozycji są tylko wzruszeniem powietrza, niezdolnem do zmiany nawet jednej litery w ustawodawstwie. Mówca zwraca więc tylko uwagę na bolączki, istniejące w dziale wymiaru sprawiedliwości.

OBNIŻENIE POBORÓW SĘDZIOWSKICH

Wśród sędziów panuje oburzenie z powodu obniżenia poborów sędziowskich. W innych krajach zawód sędziego jest najszczytniejszy. Ma on bronić państwo przed swymi obywatelami a także bronić obywateli przed nadużyciami biurokracji. W Polsce ta ostatnia funkcja jest niemożliwa wobec zupełnego uzależnienia stanu sędziowskiego. Obniżenie poborów sędziowskich nie może być usprawiedliwione kryzysem, gdyż np. w wojsku i policji płace nie zostały obniżone. Jak może zasługiwać na zaufanie sędzia, który zarabia niecałe 400 zł miesięcznie i to, o ile ma jeszcze rodzinę. Fundusz zaś wyrównawczy może służyć tylko do jeszcze większego uzależniania sędziów.

JESZCZE SPRAWA WIĘŹNIÓW BRZESKICH

Mówca porusza dalej sprawę usuwania notarjuszów oraz sprawę więźniów brzeskich. Sąd apelacyjny w Warszawie zawyrokował, że sędzia Demant dopuścił się przekroczenia władzy przez to, że nie zarządził swego czasu przetransportowania więźniów do więzienia, przeznaczonego dla osób cywilnych. Dopuścił się przekroczenia służbowego, nie sporządzając protokołu wobec zażalenia p. Kiernika o pobiciu. Sąd Najwyższy uważa, że to uchybienie może być podstawą postępowania dyscyplinarnego. Mówca zapytuje ministra sprawiedliwości, czy wobec tego zalecenia wytoczył sprawę dyscyplinarną sędziemu Demantowi.

NIERYCERSKA FORMA ZEMSTY POLITYCZNEJ

Pos. Niedziałkowski (PPS) poruszył sprawę traktowania więźniów w więzieniu kobiecem w Warszawie, gdzie młode dziewczęta, osadzone za sprawy polityczne, są poddawane rewizji, która kończy się podobno maltretowaniem i najdalej posuniętem poniewieraniem godności osobistej. Druga sprawa to specjalna strona sprawy brzeskiej. Nietylko więźniowie ale i ich rodziny są w dalszym ciągu ścigane na wszystkich odcinkach życia osobistego i materjalnego. Muszę powiedzieć — oświadcza mówca, — że przy całym moim sceptycznym stosunku do obecnej formy rządzenia, nie przypuszczam, aby ta zemsta polityczna, za jaką uważam całą sprawę, mogła być rozciągnięta na żony czy rodziny tych osób, które zostały skazane lub osadzone w więzieniu. Nie przypuszczałem, żeby ta niezbyt rycerska forma zemsty politycznej mogła być rozciągnięta aż na żony i matki.

NIERÓWNA MIARA

Pos. Rymar poruszył sprawę usuwania dziesiątków notarjuszy, mianowanych po maju. Usunięto naprzykład p. Zembrzuskiego i Dubois. Co prawda nic im nie można było zarzucić, ale syn pierwszego należał do O. W. P., a syn drugiego był więźniem brzeskim. Mówca zarzuca dalej nierówne stosowanie aresztu prewencyjnego. Podczas gdy jedni, jak np. redaktor Ciesielski, Zajączek, Madejski, przebywają w więzieniu prewencyjnem po kilka miesięcy, a później nie wytacza się im spraw, to komisarz policji Drewiński, skazany za udział w zabójstwie śp. Chudzika, odpowiada z wolnej stopy aż do uprawomocnienia się wyroku.

* * *

W końcu odpowiada na szereg poruszonych spraw min. Michałowski, obiecując, że poborv sędziów i prokuratorów będą podwyższone po minięciu kryzysu. Zaznaczył też, że w sprawie amnestji dotychczas w rządzie nie było mowy. (w)

Smutny koniec karjery adwokata

Miłość zaprowadziła go za kraty więzienne

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj przywieziono z Paryża do Warszawy adwokata Stefana Konica, aresztowanego pod zarzutem szeregu afer.

Adw. Konic poślubił swego czasu b. primabalerinę Pawłowską. Piękna małżonka miała olbrzymie wydatki, które wielokrotnie przewyższały dochody adwokata. Zakochany po uszy prawnik, straciwszy cały majątek, wszedł na śliską drogę, która z ławy obrończej zaprowadziła go za kraty.

Adw. Konic systematycznie fałszował akta i plenipotencje, na podstawie których sprzedawał cudze majątki i domy. Pozatem przywłaszczał sobie depozyty klijentowskie. W końcu uwikłał się tak dalece, że o jakimkolwiek ratunku nie mogło być mowy. Suma dokonanych afer przekraczała pół miljona złotych. Widząc, że grunt pali mu się pod stopami, zbiegł do Paryża.

Na skutek interwencji władz polskich Konica aresztowała policja francuska. Wczoraj przywieziono go do Polski i osadzono na Pawiaku.

Bony Funduszu Inwestycyjnego

Warszawa. (Tel. wł.). Podczas ciągnienia bonów Funduszu Inwestycyjnego wylosowano we czwartek następujące numery: 04 046,07 363,11 753,14 586,23 779, 32 025, 35 642. (w)

Zakwestjonowane rozwody

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj w godzinach południowych do konsystorza prawosławnego na Pradze przybył prokurator i sędzia śledczy.

Przeprowadzono rewizję akt, dotyczących spraw rozwodowych. Zakwestjonowano około 1 000 spraw. (w)

Represje nie pomagają

Budapeszt. (PAT.) Władze uniwersytetu debreczyńskiego relegowały z uniwersytetu 30 studentów, organizatorów akcji strajkowej.

Na uniwersytecie budapeszteńskim dokonywane są dalsze zapisy. Na politechnikę nie zapisał się dotychczas nikt.

Arabi przeciw Żydom

Jerozolima (PAT) Egzekutywa arabska postanowiła w dn. 16 b. m., kiedy się kończą święta Ramadanu, zorganizować manifestacje na znak protestu przeciwko polityce imigracji żydowskiej. W związku z decyzją komitetu władze wydały odezwę do ludności, zapowiadając, iż nie będą tolerowane żadne pochody manifestacyjne, organizowane bez upoważnienia władz.

Groźne pożary w Hawannie

Havana. (PAT). W warsztatach kolejowych w 4 różnych miejscach wybuchły pożary. Władze polityczne przypuszczają, że przyczyną ich było podpalenie. Miastu groziła przez jakiś czas poważna katastrofa. Płomienie zbliżały się do wielkich rezerwuarów benzyny, a kierunek wiatru zagrażał dzielnicy rezydencyjnej. Straty są bardzo znaczne.

Rasyzm a polityka zagraniczna Hitlera

Na powyższy temat wygłosił w dniu 11 bm. na zebraniu Narodowej Organizacji Kobiet w sali Stronnictwa Narodowego, św. Marcin 65, niezmiernie ciekawy referat prof. U. P. dr. Karol Stojanowski. Prelegent w ciekawym swym referacie nawiązał do obecnej propagandy rasyzmu w Niemczech hitlerowskich, prowadzonej, jak wiadomo, bardzo intensywnie, dla której pragnie się pozyskać narody pokrewne rasie germańskiej. W dalszych wywodach powoływał się mówca na dzieło francuskiego pisarza Gobineau, oraz pisarzy niemieckich, jak Schemann i Günter, wskazując przytem na obfitą literaturę, jaka się w tej sprawie ostatnio w Niemczech ukazała.

Niemcy dla ułatwienia i wzmocnienia tej akcji, tworzą nową religję nordyczną, równającą się pogaństwu średniowiecznemu. Tak rasyzm jak i nowa religja pogańska mają służyć Niemcom do wielkich planów zaborczych, skierowanych głównie przeciwko Słowiańszczyźnie. Jakkolwiek prelegent nie wysnuł ostatecznych wniosków, to jednak wnioskiem takim może być jedynie skupienie całej Słowiańszczyzny, w celu przeciwstawienia jej rosnącej ekspansji germańskiej. Otwiera się tu dla Polski wielkie pole działania, która powinna stanąć na czele ruchu wszechsłowiańskiego.

Licznie zebrane kobiety podziękowały prelegentowi rzęsistemi oklaskami za przekonywujące wywody, a pp.: posłanka Helena Grossmanówna oraz przewodnicząca zebrania Zofja Żółtowska - Dąbrowska dorzuciły szereg cennych uwag.

Tajemnica testamentu

W niewyjaśnionych dotychczas okolicznościach zginął ze schowka bankowego testament, sporządzony przez zmarłego przed rokiem właściciela składu żelaznego przy ul. Dąbrowskiego 54, śp. Lucjana Wojciechowskiego. Majątek, którym zmarły rozporządził w testamencie, wynosi około 60 tys. złotych.

Na interwencję brata zmarłego sprawą zajęły się władze sądowe i zarządziły aresztowanie trzech osób. (kl)

W. J. LOCKE

SZOFER TRIONA

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO

(Ciąg dalszy)

83)

— Nie, na Boga! — pomyślał. — Dosyć kłamstw.

Jednak pomimo tego postanowienia kombinował po nocach, jakby mógł spolszczyć swoje nazwisko. Przerabiając je na „Brygowski", nie popełniłby oszustwa. Jakże polski patrjota mógł się nazywać Briggs? To tak, jakby wielki aktor grał rolę Hamleta w surducie i meloniku.

Raz tylko wspomniał Bronowskiemu o swojem osobistem nieszczęściu. Dni upływały, a oni tkwili w Londynie. Bronowski musiał czekać na instrukcje swych zwierzchników. Triona niecierpliwił się zwłoką.

Polak uśmiechnął się pobłażliwie.

— Pierwszym warunkiem powodzenia u kobiety, czy w służbie idei jest cierpliwość. Bezgraniczna cierpliwość. Kobiety i idee są napozór kapryśne i nielogiczne, a w rzeczywistości nieubłagane i stalowo konsekwentne.

— Dobrze ci mówić o cierpliwości — zaperzył się Triona. — Ale jak człowiek ma w sercu furję...

Bronowski znów się uśmiechnął.

— Histoire de femme.

Triona zerwał się z krzesła.

— Jak ty śmiesz insynuować mi takie rzeczy?

Bronowski popatrzył na niego zdumionym wzrokiem i, zorjentowawszy się, rzekł grzecznie:

— Przepraszam cię... Nie chciałem cię obrazić. Wiem, że jeżeli młody człowiek jest nieszczęśliwy, to najczęściej przez kobietę... Przykro mi, mój drogi.

Triona targnął ręką włosy.

— W porządku. I mnie przykro. No! powiem ci zresztą. Chodzi o kobietę, ale z tych anielskich. Nie jestem jej godzien i najlepiejby było, gdybym zdechł. Jestem potępiony na wieki.

Bronowski szarpnął się za bródkę. Człowiek, nieszczęśliwy z miłości, tem gorzej służy sprawie.

— Nikt nie może być potępiony na wieki, póki żyje — rzekł dobrotliwie, gdyż mir" z natury dobre serce. — Nie chciałbym ci się narzucać, ale może — jako człowiek starszy od ciebie — mógłbym ci w czem usłużyć?

— Dziękuję ci za dobroć, ale, niestety, na moje nieszczęście niema rady! Chociaż... gdybym zginął, mógłbyś mi oddać przysługę.

— Jeszcze nie umierasz! Jeszcze do tego daleko.

— Niewiadomo. Pójdę na front. Mogę zginąć pierwszego dnia. Czy, gdyby się to stało, podjąłbyś się zawiadomienia kogoś?

Pochylił się nad stolikiem i zaczął pisać.

— Przedwczesna troska, mój drogi — rzekł Bronowski — ale jak wolisz. — Wziął do ręki kartkę z nazwiskiem i adresem majora Olifanta. — To mógłbym zgubić. Zapiszę w notesie. O! jest! Czy mogę ci powiedzieć coś poważnego?

— Wszystko.

— Człowiek może się odrodzić duchowo. — Złożył rękę na ramieniu Triony. — Ale to nie przychodzi na zawołanie. Trzeba czekać. Jednem słowem, jak już powiedziałem, cierpliwości przyjacielu, cierpliwości, cierpliwości.

Triona uspokoił się na kilka dni, lecz nie na długo starczyło mu cierpliwości. Znów naszedł Bronowskiego z krzykiem i rozpaczą.

— Jeżeli prędko nie wyruszymy, to zwarjuję. Nie śpię od wielu nocy. Usnę dopiero w podróży, gdy będę wiedział, że marzenie stało się rzeczywistością.

— Właśnie otrzymałem rozkaz — odparł Polak. — Jutro rano wyruszamy. Oto bilety.

Tego wieczora Triona napisał do żony ogromny list z ostatecznem pożegnaniem. Jechał do Polski, żeby oddać niegodne życie dla sprawy bezpieczeństwa Europy. Prosił, żeby Oliwja uważała go odtąd za umarłego. Tylko w ten sposób mógł naprawić wyrządzoną jej krzywdę.

Ale po powrocie do hotelu ogarnęła go nagła rozpacz. Bo czyż mogła uwierzyć w podróż do Polski po kłamstwach o Finlandji? O, tak! uzna to za nową romantyczną blagę i rzuci list do kosza. Pożałował, że pisał. Chociaż drugi list wysłany z Warszawy potwierdzi pierwszy. Ale poco narzucać się jej pamięci? Niech go lepiej uważa za umarłego, bo tylko wtedy będzie mogła żyć szczęśliwie. Niewiadomo, czy mu sądzona śmierć od kuli. Wszak wyszedł cało z tylu bitew na lądzie i morzu. A nawet gdyby zginął, to jakby się dowiedziała o jego śmierci? Jeżeli zaś nie zginie, to biedna będzie przykuta na wieki do upiora Olifant to powiedział. Głupi idealista, ale powiedział prawdę. No! tym razem trzeba się postarać o śmierć i o to, żeby ją ta wieść doszła. Bronowski ma adres majora.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Leaderzy „sanacji“ kruszą kopje w obronie „elity“

B. B. chce moralnie urabiać ogół obywateli!

Warszawa. (Tel. wł.) We wczorajszych obradach komisji konstytucyjnej brał również udział pos. Sławek. Do tej chwili nie był on członkiem komisji. Obecnie widać, że B. B. przykłada do prac tej komisji więcej wagi, niż dotychczas.

W toku dalszej dyskusji, której początek podaliśmy w numerze głównym, pos. Bittner (Ch. D.) stwierdził, że teza niepodzielnej władzy jest tezą świata pogańskiego. Imperjum rzymskie przetrwało cztery wieki, Polska zaś w tych warunkach nie przetrzyma nawet czterech dziesiątków lat. Gdy lud polski zobaczy, że jest bez wpływu na losy Polski, odwróci się od takiej Polski.

Pos. Jankowski (NPR) poddał projekt bardzo surowej krytyce, podkreślając, że główną jego cechą jest niewiara w społeczeństwo i wiara w jakiegoś nadczłowieka, na którym ma być oparty byt państwa. W tezach niema mowy o potrzebie praworządności w państwie.

Drugą część posiedzenia zajęły przemówienia posłów z B. B., którzy gorąco stawali w obronie projektu.

Pos. Paschalski mówił długo i patetycznie. Określił on projekt jako wynikający z polskiej rzeczywistości, a motywy jego wynikają z ideologji Piłsudskiego. Polemizując z tymi, którzy twierdzą, że projekt jest zaprzeczeniem wolności, równości i braterstwa, mówca zapytywał, czy wolność naprawdę istnieje, a jeśli jeden rodzi się kretynem a drugi garbatym, to co pozostaje ze słowa równość. Projekt B. B. jest poszukiwaniem proroka na ziemi.

Pos. Sławek utrzymywał, że projekt ma na celu uróbienie moralne ogółu obywateli. Ze względu na stan liczebny Polska jest w położeniu niekorzystnem, ale stosunek ten można zmienić bogactwem duszy polskiej. B. B. chce rozpalić entuzjazm (!) w walce o wyższe cele (?).

Pos. Miedziński zajął się polemiką i dowodził, że zastanawianie się nad tem, czy władza należy do narodu czy nie należy, jest zbyteczne. Chodzi o to, aby władze państwowe dobrze służyły interesom narodu. Opozycja wychodziła z założenia, że wszystkie stanowiska zajmują rozpustnicy i przestępcy.

Pos. Bittner: — Ja o przestępcach nie mówiłem.

Pos. Miedziński: — Im dalszy jest związek między jednostką i państwem, tem częstsze będą nadużycia, jak np. afera Stawiskiego, niezależnie od tego, czy będzie to monarchja czy demokracja. Rosja pod rządami sowieckiemi podniosła się ze straszliwego upadku. Zresztą porównania metod, stosowanych w Polsce, są bardziej umiarkowane.

Bardzo słabo wypadła ta część przemówienia, która dotyczyła obrony elity według pomysłu B. B. Mówca powołuje się tu na tragedję kombatantów, którzy, wróciwszy z wojny do domu, znaleźli się w trudniejszej niż poprzednio sytuacji. Dlatego też trzeba im dać głos w sprawach rządzenia państwem. A że nie podobna przyznać tego prawa wszystkim (?), przyznaje się je najwybitniejszym (?!).

Ostatni przemawiał prezes komisji Makowski, poczem obrady odroczono bez podania następnego terminu zebrania się komisji. (w)

Cukier krzepi...

Kraków. (Tel. wł.) Czytelnik jednego z pism krakowskich, zamieszkały w Małopolsce Wschodniej, opisuje w liście do redakcji charakterystyczny wypadek, jakiego był świadkiem, przejeżdżając przez wioskę Medynię, w pow. kałuskim, woj. stanisławowskie.

Czytelnik ów jechał autem, dokoła którego zebrał się tłum dzieci, obserwujących po raz pierwszy widziane tu podobne zjawisko. Drogi bowiem są w tej okolicy tak haniebne, że nie można przedostać się tam inaczej, jak zaprzęgiem konnym i trzeba było niezwykłej wytrzymałości i odwagi, aby przedrzeć się tamtędy samochodem.

Chcąc sprawić jakąś przyjemność dzieciom, wyglądającym strasznie, obdartym i półnagim, czytelnik ów dał im po kostce cukru. I oto okazało się, że dzieci te nie widziały dotychczas nigdy cukru i nie wiedziały, co to jest, gdyż naradzały się między sobą, co należy z nim zrobić.

Czytelnik, uderzony tym faktem, poinformował się we wsi o stosunki i dowiedział się, że od lat panuje tam skrajna nędza. Od lat nie używa się we wsi cukru, nafty, zapałek. Wioska ta, licząca około 2000 mieszkańców, położona jest zbyt daleko od miast, aby jej mieszkańcy mogli coś zarobić.

Młody dyplomata przed sądem

Warszawa. (Tel. wł.) Na ławie oskarżonych zasiadł wczoraj młody dyplomata, oskarżony o defraudację i sprzeniewierzenia.

W konsulacie polskim w Koszycach w Czechosłowacji, pracował 22-letni Krupa. Mając do czynienia z emigrantami, postanowił on zrobić na nich interes. Wyłudzał więc od naiwnych pieniądze, obiecując ułatwienia przy uzyskaniu paszportów, jednak paszportów tych nie dostarczał a pieniądze chował do kieszeni.

Ministerstwo spraw zagranicznych zażądało powrotu jego do Warszawy i tu postawiono go w stan oskarżenia.

Sąd skazał Krupę na rok więzienia, zawieszając mu karę.

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **W Bydgoszczy zmarła** w dniu wczorajszym śp Zofja z Jarochowskich hr. Bourguigon du Perré (primo voto Popławska.

— * **Sodalicja Pań Zawodu Kupieckiego** donosi w porozumieniu z rodziną że pogrzeb śp. Katarzyny Sokołowskiej odbędzie się nie na cmentarzu farnym, jak ogłoszono w nekrologach, lecz na cmentarzu jeżyckim po nabożeństwie w kościele Najśw. Serca Jezusowego, które się rozpoczyna o godz. 9,30.

— * **Starostwo Grodzkie w Poznaniu** komunikuje, że od 8 stycznia do 18 lutego 1934 r. zostaje całkowicie wstrzymany ruch kołowy na ul. Krauthofera pomiędzy torem kolejowym a ul. Kopczyńskiego z powodu prac ziemnych. (PAT.)

KRONIKA TOWARZYSKA

Zabawa gwiazdkowa Tow. Polsko-Angielskiego W sobotę dnia 13. bm. od godz. 20 odbędzie się tradycyjna zabawa gwiazdkowa Tow. Polsko-Angielskiego „pod jemiołą“ (under the mistletoe) z różnemi atrakcjami, jak odśpiewaniem kolend angielskich, angielskich gier towarzyskich, śpiewem i — prawdziwym angielskim plumpuddingiem Zabawa odbędzie się w Resursie Kupieckiej przy ul. Zwierzynieckiej 12 Goście mile widziani. Niewiele pozostałych zaproszeń otrzymać można u p. Michałowiczowej, ul. Cieszkowskiego 6, parter. zg 5111

KALENDARZYK

Piątek, 12 stycznia 1934.

Słońce: wschód 7.56; — zachód 16.03; — długość dnia 8 godz. 4 min.
Kal. rzk.: Arkadjusz M.; jutro Weronika.
Kal. słow.: Czesław; jutro Bogumił.

Zebrania

Dziś o 17 Sodalicja Pań Miejskich (sekcja apolog. - pedagogiczna) walne zebr. w Domu Św. Wojciecha al. Marcinkowskiego 22;
o 17 Sodalicja Ziemianek (sekcja eucharystyczna) nabożeństwo w kapl. sodal. OO. Jezuitów;
o 19 Sodalicja Pań Zawodu Kupieckiego (sekcja euchar.) adoracja w kaplicy ul. Zielona 2;
o 19,30 „Sokolice“ (Śródmieścia) w sali parafj Św Marcina;
o 20 B. członków IV Drużyny Harcerskiej im. Władysława Jagiełły — zebranie konstytucyjne w Cukierni Warszawskiej ul. Podgórna;
Jutro o 19 Pozn. Zjedn. Amat. Tow. Hodowli Kanarków u p. Świtalskiego, ul Podgórna 13;
o 19,30 Koło Czwartaków - Weteranów walne zebranie w kasynie podofic. 58 p. p.;
o 19,30 Stronnictwo Narodowe (Główna) u p. Książyka, ul. Główna 38;
o 20 Stronnictwo Narodowe (Jeżyce) u p. Tomikowskiego ul. Szamarzewskiego 18;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Katarzyny Sokołowskiej o godzinie 9.30 po nabożeństwie w kościele na Jeżycach. — Śp. Marji z Kocialkowskich Buiakiewiczowej o godz. 10 po nabożeństwie w kościele Ks. Ks. Zmartwychwstańców z kapl. cmentarnej. — Śp. Franciszki z Szymanowskich Michałowej Wrembel o godz. 16 z kaplicy cment. na Górczynie.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Nitouche“.
Teatr Polski: Dziś — „Dom otwarty“.
Teatr Nowy: Dziś — „Pieniądz nie jest wszystkiem“.

KTO POPIERA PRZEMYSŁ ZAGRANICZNY ODBIERA CHLEB ROBOTNIKOM POLSKIM!

Prokurator Alicja Horn

Oto nareszcie dawno oczekiwany film polski, który cała prasa stołeczna uznała jednomyślnie za **najlepszy film polski bieżącego sezonu!** Niezwykle urozmaicona akcja, osnuta na tle słynnej powieści **Tadeusza Dołęgi - Mostowicza**, świetna reżyserja, doskonała gra artystów bogata wystawa, prześliczne plenery, prawdziwie kinowe tempo — oto atuty tego wspaniałego filmu, który niewątpliwie święcić będzie wielkie triumfy w Polsce i zagranicą.

Na czoło wszystkich wykonawców wybija się przedewszystkiem królowa polskiego ekranu, urocza ulubienica publiczności **JADWIGA SMOSARSKA**, w roli Prokuratora Alicji Horn. Nigdy jeszcze **Jadwiga Smosarska** nie wyglądała tak pięknie i w żadnym jeszcze filmie polskim nie stworzyła tak świetnej kreacji. Nic więc dziwnego, że cała Warszawa mówi z zachwytem o tej wspaniałej roli słynnej naszej gwiazdy.

Partnerem znakomitej artystki jest świetny artysta **FRANCISZEK BRODNIEWICZ**, który w roli Jana Winklera stworzył zdecydowany typ silnego mężczyzny. W innych rolach ujrzymy: słynną tancerkę i gwiazdę rewjową **Lodę Halamę, Zosię Mirską, Bogusława Samberskiego, Kurnakowicza, Skwierczyńską** i innych.

Jednem słowem czeka nas film, który dostarczy nam wiele wrażeń naprawdę mocnych i zachwyci niewątpliwie wszystkich kinomanów poznańskich.

Nic więc bynajmniej dziwnego, że **uroczysta premjera** najnowszego i najwspanialszego filmu polskiego p. t.: **Prokurator Alicja Horn“**, która odbędzie się **już jutro w sobotę, dnia 13 stycznia, w teatrze świetlnym „Słońce“** — wzbudziła **ogromne zainteresowanie** w najszerszych sferach naszej publiczności. portj. 871

Z TEATRU

TEATR NOWY: „Pieniądz nie jest wszystkiem“, komedja w 2 częściach i 19 odsłonach p. Bus-Feketego. Gościnne występy p. St. Hnydzińskiego.

Znów jeden kwiatuszek komedjowy z nad brzegów modrego Dunaju, na jego węgierskim odcinku. Tym razem nie zaprodukowano nam wszakże żadnego Molnara, Fodora, czy Lengyela, nie pokazano firmowego autora, posiadającego wyrobioną markę, lecz — jakieś nowe nazwisko.

Nic się o p. Bus-Fekety dotychczas nie słyszało. Może zatem mamy przed sobą wschodzącą gwiazdę na autorskim widnokręgu, o jednego więcej dostarczyciela łatwych wzruszeń i nieskomplikowanych wrażeń dla współczesnej publiczności. Może. Upoważnia zresztą do snucia takich przypuszczeń jego „Pieniądz nie jest wszystkiem“.

Uderza w tej komedji ogromna łatwość kompozycyjna. Odnosi się wrażenie, że autor napisał swój utwór za jednym zamachem od ręki, jak to się mówi, bez najmniejszych trudności. Nie silił się specjalnie na wywoływanie efektów, na żmudne motanie kapryśnego wątka akcji, czy też — na rozplątywanie zawiłych sytuacyj. Wszystko szło mu jak z płatka I tu właśnie tkwi główne niebezpieczeństwo.

Jeżeli wspomniane wrażenie jest tylko złudą — wówczas p. Bus-Fekete zasługuje w całej pełni na miano wschodzącej gwiazdy. W przeciwnym wypadku bardzo szybko zejdzie na zdradliwe manowce, zacznie aż nadto prędko pełnić wierną służbę jako niewolnik wszechwładnej pani — manjery.

Należy się obawiać, że nasz nowy znajomek węgierski chwilami już teraz zbacza na zdradliwe tory. Są to narazie tylko drobne potknięcia. Nic nie szkodzą one całości, zmontowanej niezwykle zręcznie, śmiało, nawet brawurowo. Równocześnie ani na chwilę nie zapomina, jakie ma audotorjum i dostosowuje się do jego wymagań bezapelacyjnie.

Wie p. Bus-Fekete, że świat żyje pod znakiem sportu. Wprowadza zatem na scenę jegomościa, któremu wszystko poszło w — nogi i na dobrą sprawę to powinien chodzić na głowie, aby godnie uszanować najcenniejszą część swej ziemskiej powłoki. A ponieważ tak się jakoś dziwnie plecie na tym naszym świecie, że rozum nie ma bliższego kontaktu z dolnemi kończynami — zatem ów nowoczesny „bohater“ nie grzeszy nim zbytnio. A jednak wysuwa się na czoło i zaszczyty sypią się na posiadacza szybkich nóg, czy też tęgich pięści niczem z rogu obfitości.

Z tego rodzaju objawami spotykamy się przecież na każdym kroku. Są one chlebem powszednim chwili. P. Bus-Fekete nie próbuje nawet postawić sobie pytania, dlaczego tak jest, rozumie bowiem doskonale, że znalezienie odpowiedzi i ujęcie jej we właściwe ramy sceniczne — to zadanie ponad jego siły. Dlatego poprzestał na zarysowaniu zabawnej, lecz z prawdziwego zdarzenia sylwetki, nieco może zgroteskowanej, bardzo wszakże minimalnie. Raczej wyzyskał sam motyw doskonale, dając pewnego rodzaju komedjową syntezę w tym zakresie.

Również nie usiłował zgłębiać tajników kamienicy, jednej z wielu kamienic. Coprawda przedstawia jej życie, daje przekrój tego życia w swym utworze, operuje wszakże snadniej — barwnemi wycinankami. Umiejętnie dobiera, zręcznie zestawia, dzięki czemu wytworzony w ten sposób obraz mieni się całą gamą przebogatych odcieni, chociaż w gruncie rzeczy nie jest — obrazem. To samo można powiedzieć o istnej galerji kapitalnych typków, świetnie podchwyconych, ale w ogólnych zarysach, bez pogłębiania. Każdy posiada jednak pewne cechy, łatwo uchwytne dla widza i dające ponadto wspaniałe pole do popisu aktorom.

Tu tkwi bodaj druga tajemnica powodzenia owego węgierskiego melodramatu w modnej obecnie t. zw. reportażowej szacie. Zgłębił tę tajemnicę p. dyr. Rudkowski i wziął się do rzeczy z właściwą sobie pasją, dając widowisko, które może godnie rywalizować ze świetnie wystawionemi w swoim czasie „Ludźmi w hotelu“. Bodaj, że nawet pobił jeszcze poprzedni rekord, bowiem w ciągu niespełna trzech godzin pokazał nam dziewiętnaście obrazów.

Szły one w błyskawicznem tempie, konkurując znakomicie pod tym względem z kinem. Zmontowano bardzo zręcznie kamienicę i akcja przenosiła się co chwila w inne miejsce, do różnych mieszkań, lub koncentrowała się na podwórzu i na scenie panował nieustanny ruch, a widz był przemoca poniekąd wciągnięty w zawrotny wir i nie było nawet czasu zastanawiać się. Zresztą nie potrzebował, albowiem miał pierwszorzędną zabawę — i wrażeń coniemiara. Zwolennicy wesołości uśmiali się dosyta; amatorzy sensacyj byli również zaspokojeni, a znalazło się też coś niecoś dla usposobionych nastrojowo.

Specjalne słowa uznania należą się całemu zespołowi. Wśród pań zbierała huczne i dobrze zasłużone oklaski p. Porębska za brawurowo odtworzony typek sentymentalnej kuchty. Grała z rozmachem, nie skąpiąc mocnych podkreśleń, które wywoływały odruchowo reakcję widzowni. P. Sawicka miała dużo prostoty i szczere akcenty, dzięki czemu jej rola nabrała specjalnych walorów komedjowych, stanowiąc szczęśliwy kontrast w stosunku do innych postaci. Udatne sylwetki zarysowały pp. Skrobecka, Taborska i Winiarzówna.

Głównego „bohatera“ grał p. Hnydziński rzeczywiście popisowo; wyzyskał wszystkie momenty po aktorsku, bez zarzutu, nie uciekając się do łatwych uproszczeń, lecz dając publiczności pełnię wrażeń. P. Kaden dodał do swej bogatej galerji znów jedną przemiłą postać, która napewno pozostanie długo wszystkim w pamięci. Kapitalnym kanciastym „panem dozorcą“, władcą podwórza, był p. Nowacki Udatnie wykonali swe epizody pp. Serwiński, Koczyrkiewicz i in.

Bardzo pomysłowe dekoracje skomponował p. Worsztynowicz, wspaniale dając sobie radę, pomimo szczupłych rozmiarów sceny. J. H.

Tyle nieszczęść przez... słoninę

Groźny pożar w Bydgoszczy

Bydgoszcz. (Tel. wł.)

Wczorajszej nocy wybuchł groźny pożar w domu przy ulicy Leszczyńskiego 113. W mieszkaniu p. Stanisława Szeyna w kuchni przetapiano słoninę na smalec. Smalec wykipiał i zapalił się płomieniem. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej ogień objął kuchnię, a następnie przeniósł się do przyległych pokoi. W kilka minut całe mieszkanie p. Szeyna stanęło w płomieniach. Domownicy zaczęli wynosić własny dobytek, zapominając o zawezwaniu straży. Dopiero po kilkunastu minutach zaalarmowano straż, która przybyła natychmiast i podjęła akcję ratunkową. Akcję utrudniał brak na miejscu wody. Ponieważ pożar już objął cały budynek, musiano myśleć jedynie o zlokalizowaniu ognia i o obronie przyległych kamienic, co się w zupełności udało. Dom, własność p. Teodora Biernaczyka, spłonął doszczętnie, uratowano jedynie część parteru.

W czasie akcji ratunkowej pod strażakiem Marcinkowskim zawaliła się zapalona podłoga, wskutek czego doznał on złamania nogi i ogólnych obrażeń i gdyby nie pomoc natychmiastowa kolegów, wypadek mógłby był zakończyć się śmiercią. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala Diakonisek. Stan jego nie jest groźny. Akcja ratunkowa trwała 5 godzin.

W drodze powrotnej do remizy wóz strażacki zderzył się przy Placu Teatralnym z samochodem ciężarowym, wiozącym krowy, do rzeźni. Wskutek zderzenia tył samochodu ciężarowego został zniszczony. Równocześnie wypadła na bruk krowa, która doznała potłuczeń. Wypadku z ludźmi nie było.

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś operetka „Nitouche".

W sobotę po raz pierwszy w tym sezonie operetka Audrana „Lalka", która w ubiegłych latach cieszyła się wielkiem powodzeniem.

W niedzielę o godz. 3 po poł. opera St. Moniuszki „Straszny Dwór" po cenach popularnych. Wieczorem „Lalka".

Z Teatru Polskiego

Dziś raz jeszcze arcywesoła krotochwila „Dom otwarty".

Jutro prapremjera doskonałej komedji Acramenta „Arleta i zielone pudła", którą Teatr Polski gra jako pierwszy w Polsce.

Z Teatru Nowego

Dziś kapitalny reportaż „Pieniądz nie jest wszystkiem", który wczorajszą premjerą zdobył publiczność. Artysta warszawskiego Teatru Narodowego Stefan Hnydziński w roli Karola footbalisty „strzelał gole" świetnych dowcipów.

W sobotę i w niedzielę „Dziewczęta w mundurkach". W roli Manueli utalentowana młoda artystka St. Stępniówna.

RECENZJE KINOWE

Kino „Wilsona" wyświetla film p. tyt. „Mata Hari". Film ten oglądaliśmy mniejwięcej przed rokiem na ekranie kina „Apollo". Stanowi on klasyczny przykład, że sukces kasowy filmu nie zawsze idzie w parze z uznaniem krytyki. „Mata Hari" miała bowiem naogół złą prasę i krytyce filmowej nie podobała się, co nie przeszkodziło jej bynajmniej w osiągnięciu dużych sukcesów kasowych.

Sensacyjny romans sławnej tancerki-szpiega posiada wiele momentów silnie emocjonujących, a role główne kreuje para niezwykle popularnych aktorów: Greta Garbo i Ramon Novarro. (Sz)

Kino „Corso" wyświetla dwa filmy — „Zemsta Indjan" i „Raz w życiu". Pierwszy film był już wyświetlany w Poznaniu, ale p. t. „Indjanie idą". Jest to w swoim rodzaju niezły t. zw. dramat z dzikiego zachodu którego akcja rozgrywa się w romantycznych czasach walk pierwszych osadników amerykańskich z Indjanami. W roli bohaterskiego wywiadowcy oglądamy znaną gwiazdę tego rodzaju filmów Tim Mac Coy'a.

Program uzupełnia bardzo wesoła komedja z Glen Tryonem, zawsze doskonałym w rolach młodzieńców, pełnych tupetu i optymizmu, osiągających w życiu w ten sposób powodzenie. (Sz)

Kino „Moje" (dawn. Odeon) wyświetla film p. t. „Miłość w aucie". Jest to słoneczna komedja francuska o lekkiej, pełnej wdzięku treści. Młoda Paryżaneczka, panna sklepowa, chciałaby za złożone w ciągu roku oszczędności spędzić przyjemnie wakacje. Nadarza się jej świetna okazja, bo oto znajduje w gazecie ogłoszenie jegomościa, który wygrał na loterji auto i szuka towarzysza wycieczki automobilowej, któryby pokrył koszta opon i benzyny. Przy spotkaniu osobistem okazuje się, że nadawca ogłoszenia jest młody i bogaty lord. Rozpoczyna się podróż miła i pełna wesołych przygód oraz nieporozumień. Piękne widoki francuskiej Riviery urozmaicają żywo toczącą się akcję. W rolach głównych: czarująca jest Anabella, bardzo miły J. Murat i zabawny komik Douvelles.

Nadprogram — groteska rysunkowa z Betty Boop. (ver.)

KRONIKA GOSPODARCZA

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 11. 1. 1934 r.

Dewizy:

	trans	sprzed	kup
Belgja	123.70	124.01	123.39
Gdańsk	173.05	173.48	172.62
Holandja	357.75	358.65	356.85
Londyn	29.04—29.03	29.17	28.89
Nowy Jork czek	5.68	5.71	5.65
Nowy Jork kabel	5.68	5.72	5.66
Oslo	145.90	146.60	145.20
Paryż	34.87	34.96	34.78
Praga	26.43	26.49	26.37
Sztokholm	150.—	150.75	149.25
Szwajcarja	172.34	172.77	171.91
Włochy	46.75	46.87	46.63
Berlin	211.60		

Tendencja przeważnie utrzymana.

Papiery wartościowe i obligacje:

3% poż. bud. . . 41.50—41.35—41.75
5% poż. konwers. . 54.50
6% poż. dolarowa . 59.25—59.—
4% poż. premj. dol. 51.25—51.13
7% poż. stabiliz. . 58.25—58.13 w drobnych 58.50

Tendencja przeważnie słabsza.

Akcje w złotych:

Bank Polski 86.50
Starachowice 10.30
Haberbusch . . . . . 40.—

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Polska Agencja Telegraficzna.

PŁODY ROLNICZE

Zboża i nasiona oleiste za 1 000 kg, reszta za 100 kg.

Berlin, 11. 1. 1934 r.

Pszenica march. 76—77 kg. fr Berlin 193,00
Tendencja stała.
żyto march. 72—73 kg. fr. Berlin 160,00
Tendencja stała.
Jęczmień - brow. wybor. fr Berlin . . . . . 185,00—191,00
Tendencja spokojna.
Jęczmień dobry fr Berlin 178.00—185,00
Tendencja spokojna.
Jęczmień jary średni gat. i jakości fr Berlin . 165.00—173.00
Tendencja spokojna.
Jęczmień brow. wybor. od stacji march . . . . 176,00—182,0
Tendencja spokojna.
Jęczmień dobry od st march 169,00—176,00
Tendencja spokojna.
Jęczmień jary średni gat. i jakości od stacji march 156,00—164.00
Tendencja spokojna.
Owies march fr Berlin . . 149,00—155,00
Tendencja stała.
Owies march od st. march. 140,00—146.00
Tendencja stała.
Mąka pszenna wyb krajowa (0—41%) . . . . . 31,70— 32,70
Tendencja spokojna.
Mąka pszenna przedniej jakości (0—50%) . . . 30,70— 31,70
Tendencja spokojna.
Mąka pszenna piekarska 41—70%) . . . . . 25,70— 26,70
Tendencja spokojna.
Mąka żytnia (0—70%) . . . 21,90— 22,90
Tendencja spokojna.
Otręby pszenne . . . . . 11,95— 12,25
Tendencja stała.
Otręby żytnie . . . . . 10,50— 10,80
Tendencja stała.
Groch Victoria . . . . . 40,00— 45,00
Groch drobny jadalny . . . 32,00— 36,00
Groch pastewny . . . . . 19,00— 22,00
Peluszka . . . . . 17,00— 18,00
Bób . . . . . 16,50— 18,00
Łubin niebieski . . . . . 11,75— 13,00
Kuchy lniane 37% 12.60
Kuchy z orzecha ziemn 50% 10 50
Kuchy mielone 50% . . . 11,00
Wytłoki suche . . . . . 10,30—10,40
Śrót Soya ekstrahowany 46% loco Hamburg . . . 8,50
Śrót Soya ekstrahowany 46% loco Szczecin . . . . 9,00— 9,10
Płatki ziemniaczane . . . 14,30

Ogólna tendencja spokojna.

Notowania dewiz z dnia 13 stycznia 1934

(Obsługa radjotelegraficzna P A T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	5	—	100 zł	—	57,76	47,05	29,06	17,60	—	382,75	58,05	79,25
Poznań	5	—	100 zł	—	57,76	47,05	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	3	173 52	100 Gd gld	173,05	—	81,47	—	—	—	—	—	—
Berlin	4	212.34	100 R. M	211,60	122,18	—	13,71	37,10	607,—	802,50	122,82	168,10
Belgja	3½	123.94	100 belg	123,70	71,38	58,27	23,46	21,72	354,—	—	71,80	—
Bukareszt	6	172 —	100 l.	—	—	2,488	—	—	—	—	3,05	—
Budapeszt	4½	155 90	100 pengo	—	—	—	—	—	—	—	—	124,29
Holandja	2½	358.31	100 gld. hol	357,75	206,54	168,58	—	62,70	1026,—	13,55	207,62	284,40
Kopenhaga	3	238.88	100 k. d	—	74,80	60,94	—	—	—	492,—	—	102,05
Londyn	2	43.38	1 funt szterl	29,04	16,75	13,655	—	5,08	83,28	109,85	16,84	23,09
Nowy York	2	8.91 41	1 dolar	5,69	328,67	2,677	510,—	—	16,32	21,60	3,30	4,52
Paryż	2½	34.92	100 fr. franc	34,87	20,13	16,41	83,21	6,11	—	132,10	20,23	27,72
Praga	3½	180.62	100 k. cz	26,43	15,28	12,45	—	4,64	—	—	15,34	20,99
Rzym	3½	172.—	100 l.	46,75	—	21,98	62,15	8,18	134,05	—	27,11	—
Szwajcarja	2	172.—	100 fr. szwajc	172,34	99,51	81,09	16,84	30,21	494,—	—	—	—
Sztokholm	3	238.88	100 k. szw	150,—	86,37	70,43	—	26,30	—	567,50	86,85	—
Wiedeń	5	125.43	100 szyling	—	—	47,20	—	17,60	—	475,—	72,80	—

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Najlepsze! Najtańsze!

DRZEWO OPAŁOWE

poleca **drwalnia P. O. Caritas.** Ceny z dostawą w dom:

Koszyk rąbanego drzewa . . . . . 0,60 zł
1 m rąbanego drzewa . . . . . 18,— zł
1 m niętego drzewa . . . . . 16,50 zł
1 m szczap w całości . . . . . 15,— zł

Drzewo suche I. kl. Zamówienia kierować prosimy do biura **Poznańskiego Okręgu „Caritas" ul. Podgórna 10 a,** tel. 55-88 i 16-80 oraz do drwalni przy ul. **Górna Wilda 34.**

Restauracja „POD STRZECHĄ"
Plac Wolności 7
w sobotę 13 b. m.
Dancing towarzyski
zr 5116

7. SPRZEDAŻE

Nowe
pierwszorzędne meble kuchenne tanio sprzedam. Zgłoszenia Poznań, Staszica 16, mieszkanie 10. zdg 12 737

Zające 1,90 zł
bez skórki
Woźniak i Kosicki
Najstarszy Dom Delikatesów
Al Marcinkowskiego 7

10 — 30 % upustu
na wszystkie artykuły zimowe. Tylko kilka dni. Wiza - Małuszek, Nowa 6. zdr 13 927

Okazja
Ferma — Hodowla drobiu ca 8 mórg z zabudowaniami 8 km od Poznania, tanio do sprzedania. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 13 518

12. DO WYNAJĘCIA

Trzypokojowe komfortowe
willa centrum od gospodarza. — Oferty Kurjer Pozn. zdr 13 860

16. SZUKA POKOJU

Poszukuję
1—2 pokoi w śródmieściu utrzymaniem, bez. Oferty Kurjer Poznański zdr 13 809

23. ROZMAITE

Dywany
kilimy reperuje Tabernacki, Pocztowa 31a Pr 53,80

Krawcowa
poleca się tanio w dom. Zgłoszenia Ratajczaka 11a, Olimpia. zdg 13 577

Świeży
ŁOSOŚ WIŚLANY
MŁODE KURY — KAPŁONY — INDYKI — KACZKI — BAŻANTY
Duże ZAJĄCE 2,00
bez skóry szt.
poleca
Józef Głowiński
Poznań, ul. Gwarna 13

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Maszynistka
biegła z praktyką szuka jakiejkolwiek posady. Oferty Kurjer Poznański zdr 98 765

Dziewczyna
do wszystkiego pracowita sumienna z gotowaniem szuka posady zaraz. Oferty Kurjer Pozn. zdg 13 611

Panienka
lat 20, szuka zaraz lub później posady w dobrem domu do dzieci jako początkująca pokojowa z szyciem białej bielizny i garderoby. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdg 13 561

28. ROZRYWKA

Kino „Moje"
Annabella w arcydziele Joe Maya „Miłość w aucie". Szampańska komedja. zdg 13 283

Kino „Sfinks"
Wszystkim
rozjaśnia duszę — polski przebój „Każdemu wolno kochać". — Adolf Dymsza — Mira Zimińska zdg 13 743

Przedpłata na miesiąc styczeń 1934 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do godz. 11, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 10 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76 35-24 i 40-72, — P. K. O. Poznań nr. 200 149.